

Wirtualnie do Rosji

Data publikacji: 13.12.2014 18:50

W wirtualną podróż do Rosji wybrali się ci, którzy tłumnie przyszli 10 grudnia do herbaciarni Laja na Zamku w Cieszynie. Opowieściami oraz zdjęciami z rowerowej wyprawy po tym kraju podzielił się Jan Liniany, wykładowca UŚ, podróżnik.

Prelekcję w ramach cyklu Spotkania z Kulturą zorganizowali studenci z Koła Naukowego Etnologów działającego na cieszyńskim UŚ. Jan Liniany opowiadał o swej podróży dzieląc się ze słuchaczami zarówno wrażeniami, jakie zrobiły na nim, widziane zresztą przez podróżnika nie po raz pierwszy, kaukaskie widoki, spostrzeżeniami na temat ludzi, jak i uwagami technicznymi na tematy takie, jak stan rosyjskich dróg czy możliwości podróżowania z rowerem środkami publicznego transportu.

To, że kaukaskie widoki są cudowne jest oczywiste, a słowa zachwytu łatwo poprzeć obrazami, których zresztą Jan Liniany sporo pokazał. Przemierzając tysiące kilometrów rowerem podróżnik miał wiele okazji do spotkań z ludźmi. Spostrzegł na przykład, że ludzie z północy są bardziej zdystansowani i mniej wylewni, niż z południa. Zauważył nawet, że z zeszłorocznej wyprawy na południowy Kaukaz ma mnóstwo zdjęć z ludźmi, natomiast z tej, na północ, bardzo niewiele. Na koniec zapytany przez młodego słuchacza o to, co najbardziej podoba mu się w podróżach zdecydowanie i bez namysłu odpowiedział, że to, że podczas swych podróży może spotykać różnych ludzi, często bardzo różnych, poznawać różnice kulturowe, mentalne różnych narodów. No i przyznał, że swe podróże organizuje zawsze nieco na wariackich papierach, z nie do końca przygotowanym planem, i to, że to, co wyjdzie nieoczekiwanie po drodze często stanowi dla niego niewiadomą bardzo mu się podoba.

Nie obeszło się również bez pytań o obecną sytuację polityczno-gospodarczą pomiędzy Polską a Rosją i o to, jak to się przekładało na jego relacje z Rosjanami. Podróżnik stwierdził, że zgodnie z jego oczekiwaniami zwykli ludzie patrzą na to nie przez pryzmat wielkiej polityki, a zwykłego życia. Że nie obchodzi ich to, co robi wierchuszka, dopóki nie odbija się to na ich życiu, a obecna sytuacja przeszkadza rosyjskiemu rolnikowi tak samo, jak naszemu. –

Rozmawiałem na przykład z Rosjaninem, który ma niewielką firmę zajmującą się handlem z Polską i on tak samo boi się co będzie dalej, jak nasi rolnicy – mówił podróżnik.

(indi)

